

Aktualności

12.10.2021 20:36

Treść

„Trzeba wszystko przetrwać i iść naprzód.

Nie zniechęcać się. To najważniejsze. Kołatać po sto razy – aż zdobędziemy”.

Zapraszamy do lektury kolejnych wypisów ze stuletniej kroniki naszej szkoły w ramach cyklu „Szczeliny historii”. Warto przejrzeć foto galerię zawierającą projekt pierwszego budynku naszej szkoły pochodzący z roku 1893.

W roku szkolnym 1936/1937 frekwencja była dobra. Działwa codziennie słuchała radia. Nic też dziwnego, że nieraz działwa z domu uciekała, gdy chciano ją zostawić do jakiej pomocy w domu(...). Urządziliśmy sobie zapusty dziecinne w szkole. Mieliśmy własną orkiestrę. Jeden z chłopców grał na skrzypcach, drugi na flecie. A trzeci na basach zrobionych w domu. Działwa nauczyła się tańczyć krakowiaka z figurami. Działwa złożyła się i zakupiła mąkę, cukier, masło, herbatę. Jedna z gospodyń napiekła bułek, a starsze dziewczynki ugotowały herbatę. Na zapusty działwa zaprosiła nauczycielstwo z Tymbarku i ks. Proboszcza – witając gości śpiewkami. Po odtańczeniu krakowiaka – goszczono się. Starsze dziewczynki roznosiły kromki, bułki i herbatę. Tyle było radości i zadowolenia w dziecięcych oczach, -że to było prawdziwą zapłata za trudy nauczycielki, a działwa długo wspominała o zapustach w szkole.

Kronika...1936/1937

Starzy i młodzi mówią o wojnie. Słuchamy komunikatów radiowych pilnie(...). Dzieci żyją nerwami, pochłaniają każdą audycję.

Dziatwa sama prosi - aby odwiedzić którą ze szkół. Robi spostrzeżenia, która szkoła jest ładniejsza, lepiej wyposażona i dzieci miłsze. Na porządek szczególnie zwracają uwagę. Krytykują obcą szkołę - a chwalą swoją, że najczyściejsza. Muszę im to przyznać. Ogród i kwiaty, które pielęgnują podnosi urok szkoły, a dziecko wrażliwe jest na piękno otoczenia.

Kronika...1938/1939

Wojna - ludzie uciekają na wschód - kolejną, furmankami, pieszo - panika dokoła, ostatni pociąg. Wyczekujemy polskich żołnierzy. Siedzimy na werandzie szkolnej(...) godzina 10-ta rano, piąty września, szosą jedzie auto, a bratanka woła - nasi jadą. Auto staje na gościńcu. Andrzej Kulig-gospodarz tutejszy idzie w pole. Z auta wstaje Niemiec woła „halt” trzymając w ręku rewolwer - zapytał go, czy we wsi jest jakie wojsko i odjechało auto w stronę Tymbarku - za tym autem setki innych aut. Byłyśmy przybite. Uciekać gdzie i po co. Byłyśmy bez grosza.

Na granicy Podłopień-Tymbark zrobiono zaporę(drzewa oplecione drutem) .

Niemcy nie mogli przejechać. Wściekli byli i zemścili się strasznie. Zamordowali trzech wieśniaków w okrutny sposób - których spotkali blisko zapory - a byli to ludzie zupełnie niewinni. Pierwsze ofiary w

naszej wsi.

Już 1 września słychać było huk armat. Spakowałam bibliotekę szkolną, ważniejsze akta, obrazy, mapy i ukryłam pod podłogą w drewnitni szkolnej, w paczkach.

Naukę rozpoczęłam 25 września. Rodzice uczącej się dziatwy przynieśli mi trochę zboża i ziemniaków – czasem mleka i tłuszczu. Z bratanką robiłyśmy swetry, pończochy, skarpetki z wełny – zarabiając na utrzymanie. Ciężko nam było, ale innym jeszcze gorzej...

Dziatwa nie miała koszul – ubrań, butów – frekwencja obniżyła się. W sklepiku szkolnym mieliśmy znaczną ilość zeszytów, ołówków i piór, co starczyło prawie na dwa lata. Podręczniki też były. Dziatwa miała się z czego uczyć.

Korzystaliśmy z tych podręczników póki się dało – a potem nie oddaliśmy – jak był rozkaz, tylko dzieci do szkoły nie przynosiły, z w domu mogły czytać.

Rok ten był bardzo ciężki.

Kronika 1939/1940

[Przeviń do początku](#)